w: Łuck
o: ?
Transport Amm.

-1-

12636

1.

12636

W.O.

Kwestionariusz

~~b. jeńca~~ - ~~internowanego~~ - więźnia - "łagiernika" - ~~zesłańca~~ w ZSRR.

1. DANE OSOBISTE.(Imię, nazwisko, stopień, wiek, zawód i stan cywilny)
2. DATA I OKOLICZNOŚCI ZAARESZTOWANIA LUB WYSIEDLENIA.
3. NAZWA OBOZU (więzienia - miejsce przymusowych prac)
4. OPIS OBOZU, WIĘZIENIA i tp. (Teren, budynki, warunki mieszkaniowe, higiena)
5. SKŁAD JEŃCÓW, WIEŹNIÓW, ZESŁAŃCÓW (Narodowość, kategoria przestępstw, poziom umysłowy i moralny, wzajemne stosunki etc.)
6. ŻYCIE W OBOZIE, WIEZIENIU NA "POSIOŁKU", PRZEMARSZE I TRANSPORTY. (Przebieg przeciętnego dnia, warunki pracy, normy, wynagrodzenie, wyżywienie, ubranie, życie koleżeńskie i kulturalne etc.)
7. STOSUNKI WŁADZ NKWD. do POLAKÓW, PROCEDURA SĄDOWA, WYROKI. (Sposób badania, tortury, kary, propaganda komunistyczna, informacje o Polsce etc.)
8. POMOC LEKARSKA, SZPITALE, ŚMIERTELNOŚĆ (Wymienić nazwiska zmarłych)
9. CZY I JAKA BYŁA ŁĄCZNOŚĆ Z KRAJEM I RODZINAMI ?
10. KIEDY ZOSTAŁ (A) ZWOLNIONY (A) I W JAKI SPOSÓB DOSTAŁ (A) SIĘ DO ARMII.

UWAGA ! Odpowiedzi należy podać poniżej i na odwrocie w kolejności punktów. W razie gdyby nie starczyło miejsca pisać na kartce dodatkowej.

---

ad. 1. Dzidek Tadeusz plut. lat 32, urzędnik pocztowy, żonaty
ad. 2 4.IX.39 ewakuowany na wschód znalazłem się na Wałyniu. we Włodzimierzu Woł. tam przyjęto mnie do Polskiej Organizacji Wojsk. Dnia 18.III.1940 r. zostałem aresztowany przez kapit. Czerwińskiego z N.K.W.D. Dnia 5.IV.40. zostałem przewieziony do więzienia SS. Brygidek w Łucku, gdzie przebywałem do 7.V.41 z kąd zostałem wywieziony do łagierów.
W więzieniu w Łucku w celi w której przed wojną było najwyżej 50 więźniów, za Sowietów umieszczono 120 osób. W celi w której przebywałem kilkanaście miesięcy byli Polacy, i Ukraińcy. Jeżeli chodzi o Polaków byli to przeważnie ludzie inteligentni, b. dużo z Urzędów Państwowych 50% to Ukraińcy. Ci to przeważnie rolnicy z okolic Łucka z organizacji Ukraińskich O.U.N. i Undo. Współżycie z Ukraińcami było b. ciężkie, na każdym kroku starali się Polakom dokuczyć, krytykując i narzekając na Rządy Polskie i Polaków. Skarżyli się że „Polska Okupacja" przez 20 lat tylko ich gnębiła. Dochodziło nawet do bójek między wyprowadzonymi z równowagi Polakami,

a Ukrainkami, które to bójki narwały w czasie wojny Polsko-Ukraińskiej. Gdyż chodzi o czynności higieniczne to 1 miednicę sobie wyobrazić 120 ludzi w jednej celi o dwóch oknach. Latem okna muszą być zawsze otwarte i powstawiano na okna kosze, zimą zaś brak było szyb które [illegible] 12635 jednokrotnie rozbijały mróz wszystkie z powodu braku ogrzewania w celi. Bardzo dużo było pluskiew wody do zmycia podłogi nie można było dostać. Bielizny kto nie posiadał temu i nie dano i nie miał. 12636
Przebieg dnia: ciemno jeszcze pobudka, meldunek i sprzątanie śniadanie 600 gr chleba i ciepła kawa gorzka. W południe obiad, zupa z jęczmieniem i wieczorem znowu zupa. Gdyż udawali za stosowne ukarać celę to nie dawano żarcia, fryzjera, spacer, gdzieś po kilka lub kilkanaście dni t.zw. karcernego pożywienia, w tedy otrzymano wszystkich do bielizny na boso, nie pozwalano wziąć nawet chusteczki do nosa. Podczas tego dawano na obiad tylko 300 gr chleba i 200 gr wody to wszystko. Spało na gołej podłodze w pustej celi. Dużo funkcjonariuszy więziennych to żydki miejscowi Ukraińcy i Ukrainki, którzy na każdym kroku chcieli się odbić na "Lachach". Badania odbywały się bezwarunkowo w nocy i to z takim wyliczeniem że na badania brano przed kolacją a z badań [illegible] po śniadaniu tak że między jednym przesłuchaniem spędzić sleczy mój ból się sam przynosił był b. blady Czerwiński mówiący po polsku, kapitan w.k.u.b. dla brodatych było to dwa razy pieścić w kark lub ryjscić między oczy. Zadrapano też kością ogonową na rogu taboretu po kilka godzin. Jeżeli ktoś mdlał polewano wodą i brak powietrza. Wyjście do łagierów odbywało się w wagonach towarowych po 35-40 ludzi. W czasie transportu karmiono kapustą kiszoną i słoną rybą, a kiedy ktoś upominał się o wodę to szczuto psami, odpychano bagnetami i bito, a nawet kuto na każdym automat. dla tego nach sowieckich potrzebowano nas do wielkiego podróżowania z dobrej jaźni i życzliwymi swoimi obywatelami, którzy przy każdej sposobności nas okradali, a nawet się z nami bili.
W łagrach baraki przeważnie murowane, piętrowe i kamienne. Głębokość 2½-3½ kubometrów. Wyżywienie I kocioł 450 gr chleba, rano zupa, i wieczór zupa, II kocioł 750 gr chleba rano zupa i południe kawałek ryby wieczór zupa z grochu lub ziemniaków i łyżka kaszy. III kocioł 900 gr chleba rano zupa, w południe placuszek z mąki 5 dkg kawałek ryby, wieczór to samo co na drugi kocioł.

Ubrań do roboty nam nie dawano, a
nawet siatek i rękawic przeciw komarom
też nie można się było postarać i dostać.
Te rzeczy były dostępne tylko dla straży
i różnych pracowników wolnych, a nie
dla „panów" z pańskiej Polski. W więzieniu
jeszcze będąc i na rozprawie kiedy
każdemu wmawiano obywatelstwo
Z.S.R.R. a otrzymywali zawsze odpowiedź
że nie mają do tego prawa, bo my jesteś-
my i będziemy obywatelami Polski, odpowia-
dano, wy o Polsce już zapomnijcie a jeże-
li Polska będzie to czerwona. Wskazując
na małoletnich od 10-20 lat, że my za
dwa lata tak ich wyszkolimy że jeżeli
wy będziecie chcieli powiedzieć im że
są Polakami to oni wam napluję
w twarz.

Dostać się do „lekarza" tak zwanego „lek-poma" było b. trudno i najczęściej wizytą kończyła się „karcerem."
W zimowej porze ludzie marli jak muchy, i na tej kolonji której ja byłem, kolonia № 108. VI Oddzielenie Żeleznodorożne uprawlenie Pieczora Komi A.S.S.R. jak opowiadał mi sam dziesiętnik że w zimie 1940-41 zmarło Polaków około 300 i tam sami przeważnie młodzi. Nazwisk nie udało się ustalić. W tych też łagrach nic nie słyszałem ażeby kto miał łączność z Polską. Ponieważ miałem rodzinę w Krakowie nie mogłem pisać a i tak by listy nie doszły. Pisać do znajomych lub do krewnych na tereny okupowane przez [illegible] R. nie można było ażeby

nie narażać ich przed A.K.W.D.
List zaadresowany do kogoś to już podstawą do postawienia w oskarżenie o współudział w zimie zaaresztowanym.
[illegible]. 10. Zwolniony zostałem 20.IX.41. roku po ogłoszeniu amnestji, przez Centralę Pieczorskich Łagrów których komendantem był Mjr. A.K.W.D. Tarnopolski. Na karty zwolnienia z dn. 20.IX.41. był 97.188. Na własne życzenie karta ta skierowywała mnie do Buzułuku. Za przejazd z Kożwy do Buzułuku kazano zapłacić po 80 rubli, a za prowiant na dni 5 po 30 rubli. Kiedy przyjechaliśmy do Orkałowa powiadomiono nas że placu w Buzułuku nie ma. Pozostawiono p. Oficerów wyższych między innymi p. Gdk Koca. Nas powieziono dalej

jak nam mówiono do Samarkandy.
Przyjechaliśmy do Kaganu. Tu potrzymano 10 dni i kazano nam jechać narazie na kołchozy. W Turkulu przemawiał do nas p. kpt. Maj i stwierdził że takie jest życzenie naszych Władz. Wywieziono nas „Amur-Darią" do m. Kongradu. Kołchoz 12 klm. od miasta. W kołchozie zbiór bawełny normą 25 kg bawełny. Dziennie dawano 500 gr chleba. W listopadzie 1941 wezwano nas do wyjazdu. Transport miał wyruszyć z Kongradu, czekano nad rzeką bez żadnych schronień 36 godzin. Tu dano tylko raz gorącą zupę. Już na brzegu zmarło parę ludzi. 21.XI.41. transport ruszył złożony z około 3.000 ludzi „Amur-Darią" w barkach żelaznych bez żadnego zaopatrzenia przed chłodem

Na barkach dawano po 400-500 gr. chleba i czasem ugotowano wody. Kra zaczęła płynąć i do tego brakło chleba, ba że przez trzy dni nic nie dano do jedzenia. W trzecim dniu wieczorem dano nam po 200 gr chleba. Po drodze na każdym postoju chowano trupy ludzi zamarzniętych i wychudzonych. Kiedy ludzie domagali się szybszego dowiezienia nas do przystani Czałysz koło Urgenczu odczepiono holownik i pozostawiono barki na środku rzeki i barki te zamarzły. Po usilnych staraniach naszych p. Komendantów dowieziono nas do Urgenczu. Tu pochowano jakieś 7-8 ludzi. Nazwiska zmarłych notował jeżeli dobrze pamiętam nazwisko p. kpt. Szydłowski albo Szczurowski, lub p. kpt. Fijałkowski

12[illegible]

Władysław, obecnie prawdopodobnie w 7. D.P. Z Urgenczu skierowywano po różnych Kołchozach. Ja zostałem skierowany do kołchozu „Kaganowicz" Sielsowiet Jabłukandły, rejon Szawat. Obłaść Horezmskaja. U.S.S.R. Tam pracowaliśmy przy kanałach nawadniających. Norma 4 mtr. bież. szer. 2 m. albo 100 mtr. grobli wysokiej na 40 cm. Na początku dawano dziennie 500 gr kaszy Dżugary całej i 500 gr mąki, po miesiącu dawano 600 gr mąki, a następnie 400 gr mąki i więcej nie nawet soli. W Wielkanocne Święta dostaliśmy wezwania do Wojska. Wybraliśmy się do Urgenczu pieszo, bo nie chciano dać podwód. Z Urgenczu przyjechaliśmy po kilku dniach do Farabu. W Farabie załadowano nas na pociąg i zawieziono

do Guzar gdzie stawaliśmy przed Polską Komisją wojskową. Na koniec dodam że w kołchozie „Kaganowicz" pozostała p. Stefania Kopczyńska z 3 ma synami małoletnimi Henrykiem, Zbigniewem i Tadeuszem. W Kołchozie „Akum-Balajew" została żona inżyniera Fabryki Broni w Radomiu p. Jadwiga Starnecka. Adres ich Sielsowiet „Jabłukandły" rejon Szawat Obłaść Horezmsk Uz. S.S.R.

Tadeusz Dzidek plut.

Oskarżony o należenie do Polskiej Organizacji Kontrrewolucyjnej z paragrafu ukraińskiego 54, 2, 11, następnie 12. zasądzony na 8 lat łagiernych robót.

12[illegible]